Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 17 Czerwca 1909 roku. | Nr. 47.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" **BEZPŁATNIE.**

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

O Rolnictwie.

VIII.

(C. d.)

O nawozach.

Nawóz, jego zadanie i potrzeba. — Nawozy zupełne i pomocnicze (sztuczne). — Obornik. — Warunki dobroci obornika. — Sposoby przechowywania obornika: gnojownia i stajnia. — Sposoby nawożenia obornikiem. — Nawozy pomocnicze i sposób ich zastosowania.—Nawozy zielone.

Niech sobie czytelnicy nasi przypomną, co pisaliśmy o żywieniu się roślin.[1]) Pisaliśmy mianowicie, że rośliny żywią się pokarmami, z których jedne znajdują się w powietrzu w postaci gazów, a drugie w ziemi w postaci soli mineralnych. Takiemi pokarmami znajdującemi się w ziemi są przedewszystkiem: azot, fosfor i potas.

Pokarmy roślin ukryte w ziemi z czasem wyczerpują się. Wówczas ziemia wydaje mniejsze plony, a z czasem rodzić się na niej będzie tylko nikła roślinność. Rolnik więc, który pragnie, aby praca jego około uprawy roślin wydała plon obfity, powinien ziemię zasycać w pokarmy roślinom potrzebne. To zasycanie czyli użyźnianie ziemi czyni się za pomocą n a w o z ó w i nawożenia.

Potrzeba nawozów tem bardziej staje się widoczna, gdy zważymy, że jest takie prawo w przyrodzie, iż plon i wydajność rośliny zależy od ilości tego pokarmu, którego w roli jest najmniej. Gdy bowiem rola obfita jest równomiernie we wszystkie soki pokarmowe, to wówczas rośliny rosną bujnie i wydają plon obfity. Gdy zaś któregokolwiek z tych soków pokarmowych jest mało, to chociażby innych było bardzo wiele, roślina rosnąć i rozwijać się będzie tylko o tyle, o ile tego pokarmu który jest w najmniejszej ilości, wystarczy. Gdy on się wyczerpie, wzrost rośliny ustaje.

Stąd widzimy, z jaką troskliwością rolnik powinien dbać o swoją rolę i zasilać ją nowymi środkami pokarmowymi czyli nawozem. Wiedzą o tem powszechnie gospodarze; to też niema takiego rolnika, któryby nie starał się nawozić swojej roli.

Czem się jednak dzieje, że wywieziony na pole nawóz tak często małe przynosi naszym rolnikom pożytki? Przyczy-

[1]) „Wiad. Mar." № 23 i nast.

na tego leży w nieznajomości praw przyrody i życia roślin. Robi się w roli z przyzwyczajenia, bezmyślnie; przewraca się ją pługiem, jak to czynił dziad-pradziad, kładzie się na niej nawóz — zazwyczaj licho przechowany, wykonywa się roboty późno i niedbale, więc nic dziwnego, że rośliny gospodarcze rosnąć nie chcą. Tymczasem aby otrzymać plon obfity, trzeba wiedzieć czego jaka roślina potrzebuje. Innych bowiem warunków wymagają rośliny kłosowe czyli zboża, a innych—motylkowe np. koniczyna, lucerna itp., innych wreszcie okopowe, jak buraki, marchew, kartofle. Rolnik, który zna własności i potrzeby uprawianych przez siebie roślin, oraz własności swego gruntu, będzie też wiedział, jakim nawozem użyźniać rolę i jakie na niej zasiać nasiona.

Nawozy bywają rozmaite. Jedne z nich dostarczają roślinom wszystkich pokarmów, potrzebnych do ich wyżywienia. Takie nawozy nazywają się zupełne, albo główne, a zaliczają się do nich: obornik, nawozy kloaczne i poczęści kompost. Inne nawozy zawierają tylko niektóre pokarmy roślinom potrzebne, np. azot, lub fosfor. Nazywają się one nawozami pomocniczymi, albo też sztucznymi, gdyż przeważnie wyrabiają się w specyalnych fabrykach. Do nawozów pomocniczych liczymy też nawóz zielony.

Stąd widzimy, że podstawą w gospodarstwie jest nawóz wytwarzany w oborze, czyli obornik. Obornik tworzy się z mieszaniny odchodów zwierzęcych wraz ze ściółką. Mieszanina ta z czasem fermentuje, czyli rozkłada się i tworzy nawóz, który zawiera w sobie wszystkie, potrzebne dla roślin, składniki pożywne. Nadto obornik zwiększa w roli ilość próchnicy, spulchnia glebę i znakomicie wzbogaca jej własności fizykalne.

Nie każdy jednak obornik jest równie dobry. Dobroć jego zależy od wielu warunków. Najpierwszym z nich jest sposób żywienia zwierząt. Odchody zwierzęce są resztkami paszy, której zwierzę nie mogąc spożytkować, wydziela ze swego organizmu. Im lepsza zatem będzie pasza, tem lepszy, skuteczniejszy będzie obornik.

Jakość obornika zależy też od ściółki. Trzeba pamiętać, że obornik wówczas dopiero będzie prawdziwie pożytecznym dla roślin nawozem, kiedy odchody stałe połączone będą z płynnymi; w stałych bowiem zawiera się obok azotu dużo kwasu fosforowego a mało potasu, w płynnych zaś bardzo wiele potasu i azotu, a za to bardzo mało, albo i nic — kwasu fosforowego. Ani więc jeden, ani drugi nie stanowią nawozu zupełnego, tylko obydwa w połączeniu. Otóż zadaniem ściółki jest zatrzymywać odchody płynne, aby nie spłynęły i nie zmarnowały się niepożytecznie; bez nich bowiem obornik byłby niezupełny.

Na ściółkę powszechnie używają słomy. Jest to materyał na ten cel najlepszy. Dobrze jest pociąć słomę na długą, półłokciową sieczkę. Taka cięta ściółka zatrzymuje więcej wilgoci, lepiej się układa w dole i lepiej się przyorywa, niż słoma długa.

Oprócz słomy można używać na ściółkę innych materyałów, jako to: trzciny wodnej suszonej, liści, mchu z łąk i lasów, igliwa, miału torfowego, trocin, wiorów drzewnych miękkich. Nie wszystkie te materyały mają jednakową wartość. Najlepiej zatrzymuje wilgoć torf i mech, ale za to i torf i mech bardzo powoli butwieją w roli. Lepiej więc dodawać ich w małej ilości do słomy, a wówczas oddadzą rolnikowi doskonałe usługi, zatrzymując w nawozie gnojówkę.

Bardzo wiele zależy od sposobu przechowywania obornika. Obornik bowiem źle przechowany, może w znacznej części utracić swe pożywne dla roślin własności z wielką dla gospodarstwa stratą.

Należy się zatem strzedz strat, jakie ponieść może gospodarz przez złe przechowywanie nawozu. Gdy np. do nawozu dostaje się w dużej obfitości woda z deszczów i rynien, a gnojówka wsiąka w ziemię lub odpływa i ginie w ściekach, wówczas nawóz traci prawie całą zawar-

tość azotu i potasu i staje się dla roli mało pożytecznym.—Gdy znowu dół dla przechowywania nawozu jest zbyt głęboki i zbiera się w nim dużo wody wraz z gnojówką, to nawóz torfieje, a azot i fosfor stają się dla roślin nieprzystępne. — Wreszcie gdy nawóz jest trzymany za sucho, w wysokich stosach, to się zagrzewa i pali, albo go trawi pleśń biała. Wówczas dwie trzecie części nawozu giną bezpowrotnie, a i z pozostałej części azot uchodzi w powietrze. Trzeba się więc starać, aby nawóz był utrzymany w stanie miernie wilgotnym, starannie ubijany, i żeby nie ginęła zeń gnojówka.

(C. d. n).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Naprężenie stosunków między Grecyą a Turcyą. Od przeszło stu lat wyspa Kreta stała się terenem nieustannych wichrzeń rewolucyjnych i walk morderczych. Na mocy uchwał kongresu berlińskiego nadaną została Kreteńczykom autonomia pod zwierzchnią władzą sułtana. Środek ten jednak zamiast uspokoić pobudził Kreteńczyków do większej swobody i dziś — wobec faktu aneksyi Bośni i Hercegowiny, oraz niepodległości Bułgaryi — zgromadzenie kreteńskie ogłosiło uroczyście przyłączenie Krety do ogólnej ojczyzny Greckiej. Na całej wyspie podniesiono biało-niebieskie flagi helleńskie i wypuszczono nowe marki pocztowe z napisem „Hellas“. Rząd króla Jerzego zachowuje się dotąd względem tych objawów obojętnie, gdyż zależąc od kombinacyi ogólnoeuropejskich i rządów opiekuńczych Anglii, Francyi, Rosyi i Włoch — nie śmie dotąd odważyć się na krok, któregoby wspomniane mocarstwa nie pochwaliły uprzednio. Tymczasem rząd młodo-turecki nie myśli wcale ustąpić i — jak donoszą z Konstantynopola — marszałek Szewket-pasza gotów jest wkroczyć natychmiast z 200,000 armią do Grecyi — jeśliby Grecya ośmieliła się dopomódz Kreteńczykom. W całem tem położeniu winną jest dyplomacya, gdyż poręczając całość Turcyi, jednocześnie zapewniła Kreteńczyków, że ich marzenia zostaną z czasem urzeczywistnione.

Mobilizacya Turcyi. Plan mobilizacyi wojsk jak również cały plan przeprowadzenia wojny z Grecyą został ostatecznie w sztabie generalnym wykończony.

Dowództwo wojsk w wojnie greckiej obejmie Muktar-Basza, syn naczelnego wodza z czasów ostatniej wojny z Rosyą.

Ze Wschodu. Anglia postanowiła wojsk swoich z Krety nie wycofywać. — — Gazety tureckie ogłosiły list gończy i rozkaz aresztowania, zwrócony przeciw metropolicie Adany, Mons. Muschikowi, który jest podejrzany o udział w ostatnich zaburzeniach. Muschik zbiegł do Kairu.

Ekspedycya albańska. Wbrew rozkazowi rządu tureckiego o powstrzymaniu ekspedycyi wojskowej do północnej Albanii, w celu uniknięcia niepożądanych obecnie zamieszek wewnętrznych, Dżewad-pasza wyruszył na swoją odpowiedzialność 8 b. m. w głąb Albanii na czele dwóch batalionów przy wielu działach. Według informacyi komitetu młodotureckiego znany dowódca liberałów, Izmail - Khemal, przebywający obecnie we Włoszech, ma zamiar przeniknąć do południowej Albanii.

Z powodu zbrojnego oporu albańczyków Dżewed-pasza z potężną siłą wojskową zaatakował Malissyę. Kilka wieżyc obronnych strzały armatnie zrównały z ziemią.

Żegluga napowietrzna. Za pięć miesięcy Francya posiądzie pierwszą drogę nadpowietrzną, przecinającą całą Francyę: 5 wielkich dirigeablów rozpocznie prawidłową żeglugę powietrzną. Statki te będą podejmowały od 8 do 20 pasażerów, prócz obsługi. Wschodnia linia połączy Paryż i Nancy via Maux i Reims. Południowa linia połączy Paryż i Londyn przez Orlean i Bordeaux. Zachodnia: Paryż-Rouen. Kierunek północnej linii nie jest jeszcze wytknięty. Całem tem przedsiębiorstwem kieruje p. Deitch, dyrektor T-wa „Komunikacyi powietrznej“, rozporządzającego wielkimi funduszami. Statki powietrzne będą kursowały codziennie, z szybkością 54 kilometrów na godzinę.

Rząd francuski a duchowieństwo. Sędzia śledczy w Bordeaux rozpoczął dochodzenie sądowe przeciwko arcybiskupowi Andrieux, który w kazaniu swem miał utrzymywać, że naród nie ma obowiązku słuchać praw, jeśli te są zwrócone przeciw interesom Kościoła.

Manewry floty angielskiej. W dniu 15 b. m. rozpoczęły się wielkie manewry floty angielskiej, zebranej w Spithead. W manewrach przyjmie udział 345 okrę-

tów wojennych z załogą 80,000 marynarzy.

Zakonnik - socyalista. Niejaki Filip Bizziocchi, któremu życie zakonne sprzykrzyło się, wystąpił ze swego zgromadzenia w Modenie we Włoszech wśród wrzawy i hałasu wiernych. Zawieszony przez biskupa w sprawowaniu czynności kapłańskich, począł pracować jako dziennikarz w „Panazzo“ — organie ludowców włoskich. Jednocześnie rozpoczął szereg odczytów przeciwko klerykalizmowi a propagujących idee socyalistyczne. W tych dniach otoczony tłumami wieśniaków, mówił o przyczynach, które go skłoniły do zostania socyalistą. Słuchacze go entuzyastycznie oklaskiwali.

Z życia obyczajowego na Sycylii. Niejaki Józef di Prima i Alfons Piazza mieli oddawna spór graniczny o swoją posiadłość, położoną w Castrogiovanni (prowincya Caltanisetta). Dnia 5 b. m. dwaj geometrzy przysięgli—jako experci sądowi — przybyli na miejsce w celu zrobienia nowych pomiarów, ale ponieważ Piazza groził, że nie dopuści na pomiar nowy i nie pozwoli wejść na swoje pole — geometrzy poprosili o osłonę wojskową na czas pełnienia czynności urzędowych. W chwili, gdy prace zostały ukończone i wszyscy zabierali się do odejścia, naraz dał się słyszeć strzał rewolwerowy: jeden, drugi i jęk. Cóż się okazało? Obecna przy pomiarach małżonka Piazzy, wypatrzyła chwilę stosowną i dawszy dwa strzały w di Prima, raniła go niebezpiecznie w plecy. A lubo natychmiast rannemu di Prima pospieszono z pomocą i przeniesiono go do szpitala, stan jednak jego jest beznadziejny. Małżonkowie Piazza zostali oboje zaaresztowani.

Okradzenie kościoła w Rzymie. W tych dniach Stanisław Groppi, zakrystyan w „Scala Santa“, blizko bazyliki św. Jana Lateraneńskiego, spostrzegł z przerażeniem, że z obrazu N. M. Panny zniknęły rozmaite „vota“ drogocenne: jak naszyjnik złoty, kolczyk z brylantami i perłami i t. d. Przyzwana przez niego policya, sporządziwszy protokół, rozpoczęła poszukiwania, lecz na ślad świętokradców wpaść nie może.

Proces dziennikarzy katolickich. Dnia 9 b. m. skończył się we Florencyi gorszący proces wszczęty przez posła Meda, redaktora „Unione“ przeciwko redaktorowi dziennika „Unità Cattolica,“ Angelo Ago o potwarz w szeregu artykułów, pomieszczonych w „Unità Cattolica“. Oskarżony — skazany został na utratę czci, rok więzienia i tysiąc lirów kary jak również na zwrot kosztów sądowych.

Rozwiązanie Związku katolickiego. W Civitavecchia po 12 latach istnienia Związek katolicki został rozwiązany. Związek ten liczył 200 członków i posiadał kapitału zapasowego 10,000 lirów. Związek ten jednak w większej liczbie swych członków na nowo się utworzy tylko na podstawach bardziej modernistycznych, jak powiadamia „Giornale d'Italia.“

Kardynał Puzyna a Słowacki. Wszędzie mnożą się protesty przeciwko kardynałowi Puzynie. Jednym z takich jest głos Polaków z Fryburga w Szwajcaryi.

„Polacy, zebrani dnia 9 czerwca 1909 r. w sali „Cercle Catholique“ we Fryburgu szwajcarskim, w liczbie 80, rozważając sprawę odmówienia przez kardynała Puzynę miejsca prochom Juliusza Słowackiego na Wawelu, powzięli jednogłośnie następującą uchwałę:

„W setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, gdy naród polski należny postanowił oddać hołd jednemu ze swych Duchów wielkich i chciał prochy Jego wśród wiecznie dla serc polskich żyjących grobów na Wawelu złożyć, książe biskup krakowski kardynał Puzyna woli całego narodu uszanować nie zechciał.

Gorący głos protestu rozbrzmiewa dziś przeciw nielojalnemu postępowaniu kardynała Puzyny. I nas, rzuconych na obczyznę, wiadomość ta dotknęła tem boleśniej, że nie możemy wziąć udziału w akcyi, podjętej dla przekonania rzekomego władcy Wawelu, że wola narodu uszanowaną być musi.

Wołamy przeto wraz z tymi, których głosom echo murów Wawelu odpowie:

Czas nastał, aby narodowi oddane zostało to, czego naród przez długie wieki bronił; czas, by sekularyzacya polskiego Panteonu uniemożliwiła zatarg między wolą narodu, a samowolą jednostek.“

Protest ten ciekawy jest z tego względu, że pochodzi od młodzieży katolickiej — wówczas gdy poprzednie pochodziły z wolnomyślnego obozu.

Jubileusz Franciszkanów. W tych dniach Franciszkanie, jeden z najliczniejszych zakonów, obchodzić będą w kościółku Porcyunkuli w Assyżu jubileusz 7-wiekowego istnienia. Z wszystkich części świata pośpieszyli prowincyałowie do Asyżu na generalną kapitułę, która się odbędzie pod przewodnictwem O. Dyonizego Schulera, generała zakonu. Wedle ogłoszonych niedawno „Acta ordinis Minorum“ zakon Franciszkanów liczy 1413

klasztorów i 16,894 członków. Działalność zakonu ogniskuje się obecnie w Austryi, tudzież w Niemczech. Zakon liczy 40 biskupów i 2 kardynałów. W państwie Austryackiem i na Węgrzech znajduje się 14 prowincyi, tudzież 263 parafie z liczbą 727,000 wiernych. Około 1500 zakonników jest misyonarzami w krajach pogańskich. Od 600 lat mają Franciszkanie kustodyę nad Ziemią Świętą, gdzie założyli szpitale, szkoły i domy dla sierot.

Anarchia perska. W Meszhedzie rozpoczęły się poważne zaburzenia z chwilą, gdy w gmachu endżumenu zabity został przez fidajow naczelnik policyi miejscowej. W mieście dokonywane są rozboje bezkarnie. Obawiają się zamachu na generał-gubernatora. Podczas strzelaniny w mieście, ostrzeliwano także gmach konsulatu rosyjskiego. Wobec istniejącego nieładu, życie europejczyków jest w poważnem niebezpieczeństwie. Niektórzy członkowie komitetu nacyonalistycznego udali się do musztehida Seid-Mohammeda z prośbą, aby wpłynąć zechciał na ludność uspakajająco.

Na fińskie skery. Jacht cesarski „Hohenzollern“ odpłynął do Gdańska; tam na jego pokład wsiądzie cesarz niemiecki, aby odpłynąć na fińskie skery, gdzie nastąpi zjazd z Cesarzem Rosyjskim. Inne okręty odpłyną w niedzielę.

Dezerterzy z legii cudzoziemskij. Sąd wojenny wydał wyrok na dezerterów z legii cudzoziemskiej w Casablanca, których ucieczka pod osłoną konsulatu niemieckiego i wydarcie ich z rąk tegoż konsulatu, były przedmiotem wyroku sądu rozjemczego w Hadze. Czterech dezerterów skazano na cztery lata więzienia, ośmiu na lat dziesięć, wszystkich na degradacyę.

Burza w Hiszpanii. Na wybrzeżu szalała straszna burza i zrządziła olbrzymie szkody. Runęło wiele domów. Wiele miejscowości zalanych. Z wielu miejscowości donoszą o licznych wypadkach utonięcia.

Trzęsienia ziemi. Dnia 12 b. m. o godzinie 9 wieczorem w Marsylii i w okolicy było silne trzęsienie ziemi. Trwało 4 minuty. Ludność miasta, zdjęta paniką, pouciekała z domów na place publiczne. W wielu miejscach zegary stanęły. Drugie, mniej silne, wstrząśnienie nastąpiło o godz. 9 m. 46 wieczorem. Kilka domów uszkodzonych. W Avignonie, Perpignanie, Sette, Nizzy, Tulonie, Cannes, Montpellier i Bizier jednocześnie odczuto także trzęsienie ziemi.

W Marsylii zostało zburzone obserwatoryum. Na jednej z ulic uszkodzony bruk. W mieście Lambeca uszkodzonych kilka domów, przyczem, jak mówią, zginęło 8 osób. Wysłano tam wojsko.

Z miasta Aix w departamencie ujścia Rodanu na północ od Marsylii nadchodzą depesze o straszliwem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło całą okolicę.

Ostatnie doniesienia twierdzą, że w jednym tylko okręgu Aix przeszło 60 osób zostało zabitych i cała wieś Saint-Cannat została zniszczona. W Equilly i w Avenelle pozapadały się kościoły i wiele budynków gminnych. Władze rządowe i wojsko zajęły się odrazu ratunkiem.

Szkody olbrzymie. Gdzieindziej około pięćdziesięciu ludzi straciło życie. Mnóstwo rannych. Katastrofa dotknęła najsilniej miejscowości Salon, Lambery, Saint-Cannat.

Podobnemu trzęsieniu ziemi uległy miejscowości wzdłuż wybrzeża Riviera di Ponente (zachodnia od Genui połowa Riviery liguryjskiej). Ludność w popłochu uciekała na ulice w miejscowościach Sanpierdarena, Sestri, Pegli, Voltri, Varazze, Savona. Popłoch niesłychany.

Równoczesne doniesienia o trzęsieniu ziemi w Aix i wzdłuż Riviery po okolice Genui pozwalają mniemać, że trzęsieniem ziemi w mniejszym lub większym stopniu dotknięte zostały także Nizza, Monaco, Cannes i San Remo. Brak wiadomości o tem należy przypisywać trosce mieszkańców i władz o nieodstraszanie cudzoziemców od napływu zwyczajowego do tych wiosennych salonów Europy.

— W Messynie tegoż dnia o godz. 5 po poł. nastąpiło kilka falistych wstrząśnień podziemnych, wskutek czego niektóre nadpęknięte już nieco mury runęły. Ludność ogarnięta strachem panicznym, poopuszczała baraki.

Z kraju.

Audyencya. W pałacu Peterhofskim odbyło się przyjęcie przez Najjaśniejszego Pana, katolikosa ormiańskiego, Mateosa.

Po audyencyi, naczelny mistrz ceremonii, hr. Hendrikow, wręczył patryarsze orędzie na godność patryarchy i krzyż brylantowy.

Zmiana wyznania. Uchwalony już w pierwszym czytaniu przez Dumę projekt ustawodawczy o zmianie wyznania brzmi:

1) Każdy, kto doszedł do lat 21 posiada prawo przechodzić na wszelkie wyznanie lub religię, do której należenie nie jest karane w drodze sądowo-karnej.

2) Niepełnoletnim, po dojściu do lat, w których kodeks zezwala na zawieranie ślubów, prawo rzeczone (art. 1) przysługuje jedynie za zezwoleniem rodziców lub opiekunów, kuratorów lub adoptujących.

3) Dzieci, przed dojściem do lat 14, przy zmianie wyznania przez rodziców lub jednego z pośród nich, który pozostał przy życiu, na inne wyznanie lub religię, przechodzą na wiarę rodziców.

4) Przy przejściu w porządku przepisanym przez prawo na inne wyznanie lub religię ustają wzajemnie prawa i obowiązki pomiędzy kościołem lub gminą wyznaniową z jednej, a odpadającymi od nich z drugiej strony.

5) Wszystkie wnioski i podania lub t. zw. papiery w sprawach zmiany wyznania uwolnione zostają od opłat skarbowych.

6) Przejście z jednego wyznania lub religii na inne rejestrowane jest po dniach 40 od dnia złożenia podania. Termin ten nie jest stosowany w razie ciężkiej choroby zmieniającego religię.

7) Osobom, pragnącym przejść na inne wyznanie lub religię, do których należenie nie jest karane kryminalnie, a tymbardziej na religię prawosławną, nie powinien nikt pod żadnym pozorem przeszkadzać w wykonaniu tego zamiaru.

Strejk tramwajowy. Dnia 14 b. m. był w Petersburgu całkowity strejk tramwajów, wywołany przez to, że rada miejska nie zatwierdziła przyobiecanej konduktorom podwyżki. Konduktorzy skarżą się na przepracowanie, co sprowadza ciągłe wypadki nieszczęśliwe. Istnieją tylko dwie zmiany: jedna brygada pracuje od rana do 3-ej po południu, druga zaś od 3-ej do północy.

Wykopaliska w Kijowie. W wykopaliskach około cerkwi Dziesięcinnej w części dziedzińca, przylegającej bezpośrednio do płotu realności Pietrowskiego, w Kijowie, znaleziono różne cenne przedmioty.

Początkowo znajdowano tylko groby chrześcijańskie, w których jednakże nie było nic oprócz szkieletów. Potem natrafiono w jednej z jam na kobiecy grób pogański, w którym znaleziono naszyjnik z muszli i z małych żółtych paciorków szklanych. Następnie w drugiej jamie, mającej 3 arszyny głębokości, robotnik natrafił na niewielkie zagłębienie pomiędzy korzeniami klonu, w którem znajdowały się różne złote i srebrne przedmioty, zlepione w jednej bryle z gliną, zawierającą też kawałki zardzewiałego żelaza.

Kierujący robotami przedsięwziął specyalne środki ostrożności przy wyjmowaniu tych przedmiotów i badaniu miejsca. Wyjaśniono, że w jamie tej zakopany był w starożytności skarb, składający się z 10 złotych i z 10 srebrnych kolczyków roboty bizantyjskiej, z pary pierścionków, z dwóch bransoletek witych srebrnych i obrazka maleńkiego, widocznie bronzowego.

Znalezionych rzeczy nie oczyszczono jeszcze należycie; przedmioty srebrne są silnie uszkodzone.

W sąsiedniej jamie znaleziono jeszcze kilka kolczyków z epoki wielkoksiążęcej; są one połamane. W tejże jamie znaleziono starożytny krzyż z bronzu, doskonale przechowany.

Z okręgu komunikacyi. Na skutek zapadłego rozporządzenia, w roku bieżącym przy zarządzie warszawskiego okręgu komunikacyi, pod zwierzchnictwem naczelnika okręgu utworzona będzie specyalna komisya do egzaminów na stopień technika komunikacyi.

Warszawski ogród zoologiczny. Pod przewodnictwem p. Jana Sztolcmana, redaktora „Łowca Polskiego“, odbyło się zebranie komisyi, utworzonej z inicyatywy Tow. miłośników przyrody, z d-rem Zygmuntem Kramsztykiem na czele, w sprawie założenia ogrodu zoologicznego w Warszawie. Zebranie, idąc za wskazówką podkomisyi prawnej i finansowej, uchwaliło, że najodpowiedniejszym sposobem będzie uformowanie Tow. akcyjnego, p. n.: „Ogród zoologiczny Warszawski“.

Obecnie pierwszą czynnością komisyi będzie wystąpienie do ogółu z odezwą, zachęcającą do nabycia akcyi. Odezwę podpisze dwadzieścia kilka osób z różnych sfer naszego społeczeństwa. Zredagowania ostatecznego odezwy podjął się profesor Czerwiński. Wskaże ona wszechstronną potrzebę założenia takiej instytucyi w Warszawie, zarówno pod względem naukowym i artystycznym, jak i pedagogicznym i rozrywkowym.

Akcyonaryusze otrzymają gwarancyę, że nie będą odpowiadali pieniężnie po nad sumę zadeklarowaną; mogą zaś mieć z akcyi korzyści w postaci wolnego wejścia i dywidendy. Wobec wielkiej liczby osób, dopytujących się o losy projektu, komisya ma nadzieję, że rychło zbierze odpowiedni fundusz w sumie około 100,000 rb.

W ogrodzie, prócz zwierząt egzotycznych, będzie komplet zwierząt użytecznych i drapieżników swojskich oraz

akwaryum słodkowodne i morskie, z odpowiednią pracownią naukową. Józef hr. Potocki obiecał przysłać liczne egzemplarze ze swego słynnego zwierzyńca w Pilawinie. Jest też nadzieja uzyskania żubra z puszczy Białowieskiej.

Akcye będą 100 rublowe. Zbieraniem podpisów pod odezwą do ogółu zajmą się pp.: prof. Czerwiński, dr. Z. Kramsztyk i red. Sztolcmann. Do odezwy będą załączone kupony na deklaracyę dla udziałowców.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Procesye Bożego Ciała. Uroczystość Bożego Ciała w świątyniach maryawickich odbyła się w tym roku z niezwykłą okazałością i powagą. Wspaniałe procesye, w których wzięły udział wielotysięczne tłumy czcicieli Przenajświętszego Sakramentu, zaświadczyły, jak wielki postęp uczynił Maryawityzm wśród naszego społeczeństwa. Procesye swobodnie przesuwały się po ulicach wielkich miast naszego kraju, nigdzie nie doznając przeszkód, lecz owszem spotykając wszędzie życzliwość—nawet ze strony tych, co tak niedawno jeszcze pragnęli zatłumić ruch maryawicki.

Szczególnie tryumfalne, piękne i budujące były procesye w Warszawie, Łodzi i Zgierzu. W Warszawie w dzień Bożego Ciała odbyła się procesya z kościoła Przenajświętszego Sakramentu przy ulicy Szarej. Podążyły na nią kompanie z pozostałych dwóch parafii maryawickich, a mianowicie z Pragi i Woli. Procesya przeszła ulicami: Szarą, Rozbrat, Czerniakowską i Górną. W następną Niedzielę procesya wyszła z kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, przeciągając ulicami: Karolkową, Dworską, Skierniewicką i Wolską. Jak w jednej tak w drugiej wzięło udział conajmniej 10 tysięcy wiernych.

W Łodzi w dzień Bożego Ciała odbyło się dwie procesye. Po sumie wyszła procesya z kościoła św. Franciszka Serafickiego przy ul. Franciszkańskiej i przeciągnęła ulicami: Franciszkańską, Widzewską, Średnią, Nowy-Rynek, Nowomiejską, Północną, powracając ul. Franciszkańską do kościoła. Niezwykła powaga i uroczysty nastrój cechowały ten wspaniały pochód, w którym wzięło udział, o ile wnosić można z przestrzeni zajmowanej przez procesyę i z natłoku jaki panował na ulicach, około 15 tysięcy uczestników. Czterech kapłanów Maryawickich przy urządzonych na ulicach miasta ołtarzach śpiewało Ewangelie Św., a dźwięki polskiej mowy w tej uroczystej chwili wywierały na miejscowych katolikach wpływ bardzo dodatni. „Gdyby tak u nas być mogło...“ mówili jedni do drugich. Tegoż dnia po nieszporach wyszła procesya z kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ulicy Nawrot i przeszła ulicami: Przędzalnianą, Rokicińską, Wodną i Nawrot, ściągając równie liczne tłumy uczestników i wywierając swą powagą i uroczystym nastrojem wielki wpływ na mieszkańców tej dzielnicy miasta.

W Zgierzu odbyła się procesya w Niedzielę. Nieprzejrzany tłum wiernych, wyszedłszy po sumie z kościoła Przenajśw. Sakramentu na Przybyłowie, przeciągnął ulicami miasta aż na Nowy Rynek, skąd powrócił o godz. 3-ej po południu do kościoła.

Piękna i barwna była procesya w Łowiczu, gdzie — jak nam opisuje nasz korespondent—z pod cienia wyniosłych murów budującej się świątyni wyłonił się stubarwny pochód. Misternie haftowane chorągwie i sztandary, biel i jaskrawa czerwień strojów księżackich procesyi tej nadawały specyalny charakter. Był to hołd złożony Jezusowi ukrytemu w Eucharystyi—od prostaczków, zapomnianych i uciśnionych, którzy przeszedłszy przez ogień prób i doświadczeń, ukrywając się długo — niby w katakumbach — w ubogich kapliczkach, znaleźli teraz sposobność jawnie zadokumentować swą miłość i cześć dla Zbawiciela.

Podobnie piękne i tryumfalne procesye z Przenajśw. Sakramentem odbyły się we wszystkich parafiach maryawickich. Wprawdzie gdzieniegdzie, w głuchych zakątkach prowincyi, trafiały się jeszcze objawy fanatyzmu katolickiego, który beczeniem lub innemi zniewagami

chciał zaćmić cześć Baranka Bożego, lecz były to rzadkie wybryki słabnącej akcyi „prawowiernej“, która przy wzrastającem uświadomieniu ludu ze wstydem kryć się musi przed światłem prawdy w coraz ciemniejsze ustronia.

Z PRASY.

Sposób robienia octu owocowego. Do przyrządzenia octu doskonale mogą być użyte owoce niedojrzałe, które zwykle gwałtowne burze lub silne wiatry z drzew obijają. Zarówno jabłka jak gruszki i śliwki nadają się tutaj, a ma tę przewagę ocet owocowy, wyrabiany w domu, nad octami wyrabianemi w fabrykach octowych, iż nie zawiera w sobie żadnych dodatków chemicznych.

Na sześć garncy drobno pokrajanych owoców bądź to jabłek, bądź gruszek lub śliwek nalewamy siedm i pół garnca ukropu; naczynie z zawartością owoców i wody nakryć denkiem o tyle tylko, by się coś niepotrzebnego do płynu nie dostało i zostawić na osiem dni do ukończenia farmentu. Gdy fermentacya po upływie tego czasu już jest ukończona, zlać płyn przez gęste sito, dodać pół kwarty drożdży i kawał razowego chleba zmoczonego pół kw. octu. Naczynie z płynem trzymać należy w ciepłem pomieszczeniu w ciągu dwóch miesięcy; po upływie tego czasu, tak przyrządzony płyn zamieni się w doskonały o dużej sile ocet, który może na długi przeciąg czasu służyć na domowy użytek do wszelkich potraw a nawet do przyrządzenia konserw. Ocet owocowy z początku miewa odcień mętny; chcąc otrzymać zupełnie czysty, należy go przefiltrować przez flanelę lub watę hygroskopijną. Chcąc płynowi nadać kolor winny, należy go zafarbować karmelem wytworzonym z cukru lub sokami—malinowym albo wiśniowym.

Można też robić ocet z porzeczek. W tym celu trzeba wycisnąć pięć garncy soku z jagód porzeczkowych—białych lub czerwonych; do tego dodać jeden i ćwierć garnca wody miękkiej, pół garnca spirytusu, pięć funtów mączki cukrowej, ćwierć funta cremortartaru. Otrzymany z tej mieszaniny płyn zlać do beczułki, która ma być cokolwiek większej objętości, niż ilość rzeczonego płynu, a to dla tego, żeby w czasie fermentowania płyn nie wylewał się przez wierzch. W tym też celu nakrycie na beczułce nie powinno być szczelne, aby powietrze miało dostęp do wnętrza. Beczułkę z płynem należy umieścić w ciepłem miejscu, aby ułatwić fermentacyę. Po paru miesiącach nastąpi zepełna przemiana owego soku na ocet, po roku zaś otrzymamy ocet tak mocny, że do użycia trzeba dodawać do niego więcej niż połowę wody. Przed użyciem ocet ten należy przecedzić przez gęste sito i przefiltrować przez flanele lub watę apteczną. Następnie przelać do szklanych naczyń i szczelnie zakorkować.

(„Dobra Gospodyni“ № 23.)

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Dowozy były skąpe, tendencya mocna, nabywano towar gotowy po wysokich cenach.

		za korzec
Pszenica wyborowa	żądano	9.40 — 9.70
„ biała, dob. śr.	„	9.00 — 9.25
Żyto wyborowe	„	6.50 — 6.70
Jęczmień 2-rzęd.	„	4.50 — 4.90
„ 4-rzędowy	„	4.20 — 4.40
Owies wyborowy	„	4.50 — 4.60
„ średni	„	4.10 — 4.30

(„Now. Gaz.“ № 262).

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Czer.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zachód Słońca
10	Czwartek	Jolanty W.	g. 3 m. 39	g. 8 m. 22
11	Piątek	*Serca Jezusow.*	g. 3 m. 39	g. 8 m. 23

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów dnia 17 og. 12 m. 52pp.

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.